**Nr. 5.**

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarniach. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

# TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 3. Lutego 1849.

**Rok XII.**

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

**Przegląd:** Sposób wytępienia złocienia zbożowego, podany do wiadomości publicznéj przez ministeryum pruskie.— O wzajemnym stosunku rolnictwa do przemysłowości. — O głównych chorobach owiec. (Dokończenie). — O nowych roślinach bulbiastych lepszych od ziemniaków. — Wiadomości handlowe ze Lwowa z Wrocławia z Suczawy z Bochni i z Liska.

## Sposób wytępienia złocienia zbożowego,

(Chrysanthemum Segetum).

*(Podany do wiadomości publicznéj przez Ministerium Pruskie).*

W niektórych okolicach Królestwa Pruskiego, tak mocno poczynał się rozmnażać *złocień zbożowy*, a następnie nader uszczuplać plony uprawianych roślin, ażeby temu zapobiedz, pruskie Ministeryum Spraw Wewnętrznych, wezwało gospodarzy, z naturą i sposobem wytępienia tego chwastu obeznanych, by swe, w téj mierze doświadczenia onemuż przedstawiali, celem podania ich do wiadomości publicznéj: co nastąpiło; w skutek tego, następujący artykuł przez pisma urzędowe pruskie ogłoszony został.

„Znane są gospodarzom ogromne straty jakie z rządza *złocień zbożowy* w uprawianych plonach. Dziwić się przeto wypada: iż dotąd w wielu okolicach tak mało zajmowano się wytępianiem tego chwastu, że dziś, w zastraszający sposób zagnieździł się w roli. Być może, iż to pochodziło z niedbalstwa lub też z nieznajomości natury téj szkodliwéj rośliny, i sposobu zapobiegania jéj szérzeniu się. Na piérwszą przyczynę nie ma lékarstwa; druga usuniętą być może staranném wykonywaniem następujących przepisów.

*Złocień zbożowy* jest rośliną letnią: to jest: korzenie jéj obumierają w ciągu zimy, a następ nie tylko przez nasienie się rozmnaża. Rozmnaża się zaś niezmiernie; w dobrym bowiem gruncie, każda roślina wydaje 70 do 80 główek nasiennych; a w każdéj główce mieści się do 300 ziarn. Własnosci tego nasienia są następujące:

1. Przez wiele lat zachowuje moc kiełkowania, zostając w pewnéj głębokości w ziemi, to jest: w położeniu, kiełkowaniu onegoż niesprzyjającém; w krótce zaś kiełkuje i szybko roślinka się rozwija, będąc wyniesioną na powiérzchnię ziemi, wystawioną na wpływ powietrza, światła i wilgoci.

2. Żadne domowe zwiérzę nie trawi tegoż nasienia; a zatem, w stanie bynajmniéj nienaruszoném wraca na pole wraz z miérzwą; a nawet, będąc tu nieco sokami zwiérzęcemi napojone, tém prędzéj się rozwija, i bujniéj wegetuje.

W stanie na pół dojrzałym, posiada już siłę kiełkowania: roślina zaś w tymże na pół dójrzałym z ziemi wyrwana, i złożona na kupę, o ile zostaje w styczności z powietrzem; nie obumiéra lecz raczéj powoli dojrzéwa i zarodne nasienie wydaje.

Ze wszystkich chwastów *złocień zbożowy* z tąd jest najszkodliwszym:

1. Że, skoro nasienie onegoż dostanie się na rolę, bądź to z nawozem, bądź z innem nasieniem, lub jakimbądź sposobem, w krótkim czasie tak się rozmnaża, że całe zajmuje pole, jeżeli podczas kwitnienia, z roli wydalonem nie zostanie.

2. Że, skoro nasienie onegoż zagnieździ się w roli, z największą trudnością z niéj być może wydalone, i to dopiéro po kilkuletniéj starannéj pracy.

3. Że uprawianym roślinom odbiéra najżyźniéjsze części pokarmu; że w gruncie żyźnym i mocnym nadzwyczajnie bujnie rośnie, i więcéj niż każda inna roślina wyczerpuje go.

4. Że obok onegoż żadna roślina wegetować nie może, gdyż z jednéj strony ją ocienia,

a z drugiéj pokarm jéj odbiéra; a to tak dalece iż tam gdzie się w znacznéj znajduje ilości, zaledwie poznać można zasianą roślinę.

Porównywając własności nasienia o którém mowa, z własnościami pochodzącéj z niego rośliny łatwo pojmiemy wszelką onéj szkodliwość i potrzebę jéj wytępienia. Najpewniejsze ku temu są środki następujące:

Nasamprzód należy zwrócić uwagę na te dwa przypadki:

a) Czyli złocień zbożowy poczyna się na roli okazywać;

b) lub czyli już w wysokim stopniu w niéj się zagnieździł; to jest: czyli ziemia w różnéj głębokości napełniona jest nasieniem onegoż; a następnie za każdą razą, gdy się na jéj powiérzchnię dostanie, tą rośliną się pokrywa.

*W pierwszym przypadku* cel się osiąga, przez staranne wyrywanie téj rośliny przed okwitnieniem; przez uprawę okopowych roślin pastewnych, a mianowicie koniczyny czerwonéj, na przemian ze zbożem.

*W drugim zaś przypadku*, środki te nie są dostateczne. Potrzeba tu udać się do takich, któreby będące w ziemi nasienie téj rośliny do kiełkowania przywodziły, a następnie niszczyły młodą roślinę. Wszakże środki te wypływają z natury tego nasienia, albowiem, kiedy — jak wyżéj powiedzieliśmy — może ono wiele lat leżeć w ziemi bez kiełkowania; ale natychmiast kiełkuje i szybko się rozwija, gdy się w porze wegetacyi sprzyjającéj — od maja do października — na powiérzchnię ziemi wydostanie, przeto następującemi środkami najzupełniéj da się wytępić.

1. *Przez ugorowanie.* Chcąc atoli dokładnie cel osiągnąć, należy w ciągu lata rolę 3 — 4 razy orać i po każdéj orce należycie wybronować. Wszakże po każdem bronowaniu powschodzi ta ilość nasienia, która się na powierzchnię ziemi wydostała, a przez następującą orkę zniszczoną zostanie.

2. *Uprawą roslin okopowych.* Skoro rosliny te, kilkakrotnie się obradlają w ciągu wegetacyi i praca ta, z szczególną uwagą na wytępienie w mowie będącego chwastu się wykonywa, a mianowicie miejsca pomiędzy kartoflami na wyoranych grzebieniach motyczkami się oczyszczają, wtedy sposób ten wytępienia złocienia zbożowego, poniekąd zupełnie się równa poprzedniemu.

3. *Przez wczesne podorywanie rżysk zimowych.* Ponieważ przy sprzyjającéj porze czasu, nasienie chwastu o którym mowa w październiku jeszcze rozwija się i wschodzi, przeto wiele onegoż można wygubić kilkokrotnią orką po zbiorze oziminy i po każdéj, starannem bronowaniem roli; im zaś wcześniéj czynność ta się wykonywa, tém więcéj ziarno pobudzi się do kiełkowania; a następnie bardziéj się rola oczysci. Wszakże, wiele tu ułatwi pracę, a zupełnie odpowié celowi, używanie kilkokrotne extyrpatora, np. co dwa tygodnie po zoraniu rżyska ozimego. Zresztą, już nawet jednokrotna orka rzyska i dobre jéj bronowanie wiele chwastu tego wytępi, ponieważ roślina ta w ciągu zimy zupełnie ginie.

4. *Uprawa roślin pastewnych, lub takich, które szybko wschodzą, bujnie się krzewię, a następnie tłumią chwasty.* Uprawa wyki, lub mieszanki z wyki, tatarki, owsa, na paszę zieloną, odpowiada tu zupełnie celowi, gdyż pod gęstą tych roślin warstwą, wszelki chwast, a następnie i *złocień zbożowy* obumiéra. Ten sam skutek sprawia tatarka na ziarno; i ona bowiem należycie tłumi chwasty. Doświadczenie przekonywa, iż chwast o którym mowa, najbujniéj rośnie w jęczmieniu, a mniéj już w owsie, gdzie więc chodzi o spieszne wytępianie go, wypada siać w miejsce piérwszego drugie zboże; nadto, gdy już owies powschodzi, potrzeba go lekko broną uwlec: wcale to zbożu temu nieszkodzi, a rozkiełkowane i powschodzone nasienie złocieniu się niszczy.

Prócz powyższych środków, służących, jak to wyżéj powiedzieliśmy, do ułatwienia kiełkowania znajdowania się w ziemi nasienia, i niszczenie powschodzonego chwastu, o którym mowa, starać się jeszcze potrzeba, aby nowe nasienie do roli się niedostawało; tym końcem wypada.

1. Nie sprowadzać zboża do siewu, lub słomy na paszę z okolicy, w któréj złocień zbożowy zagniezdził się.

2. Z części téj pola zebrane zboże, w któréj chwast ten szczególniéj się znajduje (gdyż nie każdy gatunek ziemi równie mu sprzyja), osobno składać. Nie brać do siewu ziarno z téjże czę-

ści pola, ani słomy — jeżeli tylko podobna na paszę lub pościółkę.

3. Jeżeli zaś koniecznie wypada użyć słomę takową na nawóz, wówczas, prędzéj go na pola wywieść nie należy, dopóki należycie nie przegnije; albowiem podczas fermentacyi, a następnie mocnego rozgrzania się, pewna część nasienia traci moc kiełkowania; nadto, dać go wypada pod rośliny okopowe lub pastewne, aby w czasie ich wegetacyi powschodzone wytępić można.

Rozumié się iż poślady i plewy zboża, w którym nasienie *złocienia zbożowego* się znajduje, przed zadaniem ich zwiérzętom, należy przesiać, i wysiéwki zakopać, lub spalić; toż samo uczynić wypada z wyrwaną zieloną rośliną.

W końcu dodać należy; iż lubo wyżéj wskazane środki wytępienia tego chwastu są niezawodne, to przecież wtenczas tylko stać się mogą rzeczywiście skutecznemi, gdy jednocześnie przez wszystkich gospodarzy, których role zsobą się stykają, przedsięwzięte zostaną; albowiem, rola oczyszczona, niechby najzupełniéj przez pracowitego rolnika, wkrótce znowu zanieczyści się tymże chwastem, pochodzącym z ziemi leniwego sąsiada. I dla tego to, Ministerium pruskie, upoważniło władze, nad dobrem kraju bliżéj czuwające: aby wrazie pótrzeby, do ogólnego użycia sposobów, ku wytępieniu *złocienia zbożowego* służących, nawet środków zmuszających używały.

## O wzajemnym stosunku rolnictwa do przemysłowości.

Nie zbywało nigdy na doradcach w dolegliwościach i niezbywa ich i teraz gdy doszły do wyższego nie zwyczajnego stopnia. Ale, cóż, kiedy wszystkie ich porady są albo pobożnemi życzeniami, albo wymagają takich środków materyalnych, które gdyby były, niebyłoby dolegliwości albo by porady, na uwagę nie zasługiwały. — I tak np., jedni radzą, że dla braku robotnika już gospodarstwo nietylko się podnieść, ale i utrzymać nie może, jeżeli się niesprowadzi do kraju niemieckich kolonistów; oni biorąc część gruntów w dzierżawę, pomnożą liczbę krajowych konsumentów i zbytnie od własnéj uprawy pola przyniesą jakiś dochód. Inni radzą powiększyć po folwarkach przymysłowość za pomocą któréj znaczna część ziemiopłodów przerobione na wyroby techniczne zapewni łatwiejszy ich odbyt. Trzeci nareszcie utrzymują, że przedewszystkim potrzeba rolnictwo i chów bydła samo w sobie przez oszczędne, ale racyonalne prowadzenie wykształcac i to przedewszystkiém produkować, czemu miejscowość sprzyja.

Rozbiérając te rady wszczególe każda jest dobrą, chodzi tylko o kiedy? i o jak? Przejdźmyż je zporządku i tak co do zaludnienia kraju kolonistami niemieckiemi. Żeby nam się zdało pomnożenie ludności pracowitéj o $1\frac{1}{2}$ miliona to nie ma pytania ale, że ludzie nie plewcy a kolonije nie zakładają się, jak się grządki zasiewają, więc w momencie tym rada taka jest ironiją bo do kolonizacyi niemamy pieniędzy a powtóre, czyż po najnowszych wypadkach w Poznańskiém może jeszcze ktoś być między nami, który dla zysku kilka set złr. rocznego dochodu mógłby obecnie oddać ziemię tę, naszemi łzami i krwią zroszoną przybyszom, którzy nigdy niebyli naszemi przyjaciołmi? Samolubstwo zabiło naszą exystencyę polityczną — ma że ono jeszcze wytępić naszą narodowość?

Co do porady drugiéj: aby po folwarkach powiększyć przemysłowość, odpowiémy uwagą: czyż niemamy jeszcze dość przykładów, że pomnożenie jakiegoś przemysłu bez miary pociąga spieszny jego upadek? Nie widzieliśmy że to już na gorzelniach przed kilkonastoma latmi? Upadły, bo ich bez żadnego obliczenia stawiano; powstawały i upadły także i inne zakłady przemysłowe chociaż niemiały takiéj konkurencyi jak gorzelnie, bo niebyło na czasie ich stawiać, potrzeby ogółu mieszkańców małe, a możniejszym dostarczają kupcy cudzoziemcy od swoich z zagranicy. Opierać w takim stanie rzeczy pomyślność rolnictwa na przemysłowość byłoby na piasku budować. Materya ta zbyt jest ważna, zostawiamy ją do głębszego roztrzęsnienia w dalszém wyłuszczeniu naszego przedmiotu, a teraz przejdźmy do trzeciéj porady: że przedewszystkiém potrzeba rolnictwo i chów bydła samo w sobie, przez oszczędne, ale racyonalne prowadzenie wykształcić i nadewszystko to produkować czemu miejscowość w produkcyi i w odbycie sprzyja. Są to ogólniki tylko wprawdzie, ale wskazuje po roz-

biorze treści znajomość rolnictwa i scieśniony byt materyalny kraju. Jest to jedna z najlepszych rad jaką w dzisiejszym położéniu gospodarzom dać można. Skutki jéj wprawdzie nie okażą się tak prędko, ale są pewne — niezawodne. Rolnictwo jest podstawą pomyślności narodowéj, jemu więc nasamprzód całą uwagę trzeba poświęcić — a gdy ono wzniesie się do téj zamożności, że oprócz najwyższego czystego dochodu, utworzy się kapitał obrotowy dopiéro wtedy można pomyśléc o założeniu fabryk.

Tyle co do uwag naszych nad podanemi radami. Przyjdźmyż teraz do głównego zadania, to jest: do wyłuszczenia wzajemnych stosunków rolnictwa do przemysłowości.

Wiémy już z piérwszych zasad ekonomii społecznéj, że: jak rolnictwo jest czynnikiem przemysłowości, tak przemysłowość jest czynnikiem rolnictwa; jedno pracuje dla drugiego i gdy się piérwsze podnosi wzrasta i drugie w pomyślności.

Z tego stanowiska wychodząc rolnik jest piérwszym fabrykantem: zboża, zwiérząt domowych, nabiału, przędziwa i tp. im doskonalsze wyrabia produkta, tém lepszy i zyskowniejszy ma odbyt; osiąga więc celu, to jest uzyskuje najwyższy czysty dochód z swojéj fabrykacyi. Nie inny jest cel fabrykanta, zakupuje, jak może najtaniéj, produkta surowe lub na pół przerobione: wełnę, bawełnę, przędziwo, skóry i t. p. i sprzedaje swój produkt jak może najlepiéj. Im rolnik taniéj może sprzedawać swoje produkta, tém taniéj najmują się robotniki fabryczne wyroby są tańsze. Im dłużéj trwa taki stan między rolnictwem a przemysłowością, konsumencyi jednéj i drugiéj produkcyi żyją tanio i odziéwają się, i pomyślność wszelkich klas jest wzroście. Elementarne klęski, wojna, zaburzenie polityczne, upadek kredytu publicznego, bankructwo stanu niszczą ten stan rzeczy, rolnictwo pracuje ze stratą — pomimo że produkta po wyższych przedaje cenach mniéj uzyskuje przez upadek wartości pieniędzy; robotnik droższy — mniéj pracuje, produkta też mniéj wykończone, słowem gospodarstwa roztają się i upada. Niepomyślność rolnictwa pociąga za sobą upadek przemysłowości.

Jeżeli więc taki jest stosunek między rolnictwem a przemysłowością rękodzielnią nie inny też będzie między niém a przemysłowością gospodarską. Przemysłowość bowiem ta, równie jak i rękodzielna, oparta jest na tych samych zasadach i środkach, to jest: na kapitale pieniężnym, siły fizycznéj i inteligencyi, i lubo materyalnie sciśléj jest połączona z rolnictwem, przecież aby go niepodkopała uważać ją powinno jako swego dłużnika, któremu daje swoje ziemiopłody na wypłaty. Ażeby zaś rolnik mógł swoje produkta należycie ocenić, powinien miéć każdy rodzaj kapitału swego gospodarstwa przez *credit* i *debet* reprezentowany; kapitały gospodarstwa reprezentowane są przez: pola orne, łąki, pastwiska, lasy, stawy, inwentarz żywy, podług gatunku, narzędzia gospodarskie i kapitał obrotowy. Z obliczenia wydatku i przychodu wykaże się cena każdego produktu, i po téj też cenie fabryce gospodarskiéj na kredyt dawać się powinno.

Nim jednak rolnik gospodarz przystąpi do założenia fabryki ku pomocy rolnictwa, powinien obliczyć ilość produktów, które jest w stanie produkować i w miarę tychże urządzić fabrykę: zostawiając wszakże możność rozszérzenia jéj, gdy z zyskiem, pracować będzie i gdy przez uzyskane środki pieniężne produkcya ziemiopłodów powiększoną być może. Fabryka zaś pracuje z zyskiem, gdy technicznie dobrze jest urządzona i pod usposobionem zostaje przewodnictwem. Zysk jéj będzie większy lub mniéjszy, gdy produkować będzie produkt więcéj lub mniéj wykończony i gdy okoliczne stosunki sprzyjają łatwemu zbyciu podatków. Do sprzyjających okoliczności należą: bliskość miasta, znaczna ludność, ożywiony handel, bity gościniec, koléj żelazna, rzéka spławna, kanał i tp.

Człowiek wszędzie, a zatem i u nas jest istotą złożoną z potrzeb i środków, przez swe środki wydaje płody, a przez swe płody czyni zadosyć swém potrzebom. W tych składzie na wsi i w mieście jest on zarazem producentem i konsumentem, mało co obcéj potrzebuje pomocy. To szczególniéj widziémy u nas w praktyce, na którymże to folwarku nierobią się u nas wozy, oléj, płutno, siéraczyna i tp. cóż to dowodzi? oto to, że większa część naszéj ludności nieczuje jeszcze potrzeby wyłącznie zajmować się przemysłowością — praca bowiem około roli dostatecznie dostarcza środków do zaspokojenia skrom-

nych jéj potrzeb. Ten stan na pół cywilizowanéj naszéj ludności przestrzegać go powinien do wczesnego rzucania się, zakładania fabryk.

Nie wszystko da się przez kij przesadzić, a pracy ludźkie i stosunki społeczne najmniéj: te reguluje czas i wzrosła ludność. Że się rzecz tak ma, widzimy, to patrząc na świat ze stanowiska wyższéj Ekonomii. Patrzmy na kraje główniéjsze Europy — wszędzie gdźie przemysł kwitnie, kwitnie téż i rolnictwo, widzimy to w Anglii, w Belgii we Francyi w części Niemiec. Odwrotnie, patrząc na Hiszpaniję, część Włoch, Rosyę i tp. przemysł w tych krajach mało rozwinięty, rolnictwo téż, chociaż w najlepszéj glebie, jest jeszcze w kolébce. We Francyi najwyżéj rozwinięte rolnictwo w departamencie wyższego Renu, tam właśnie, gdzie przemysłowość najwięcéj kwitnie.

Coż jest przyczyną, że się produkta nasze z małym bardzo zyskiem, a czasem nawet niżéj wartośct sprzedają? Nic innego, jak to, że niemamy ludności, któraby skupiona przy pracach rękodzielnych z nich tylko żywiła się. Porównajmy, pod względem ludności, samą Galicyę. W zachodnich obwodach przypada na jednę milę kwadratową przeszło 4000 mieszkańców, gdy wschodnie zaledwie na téj przestrzeni mają dwa tysiące kilka set, porównajmyż przemysłowość fabryczną ostatecznych krańców kraju a znajdziemy, że gdzie większa ludność tam też większa przemysłowość.

Ileż to u nas wiosek obdarzonych najlepszą glebą, ograniczać muszą produkcyę ziemiopłodów dla braku odbytu! Dopiéro gdy klęski elementarne dotkną kraje zagraniczne, lub obwody niektóre własnego kraju, od kilku lat nagromadzone gumna i stodoły wypróżniają się, albo marnie giną, jeżeli wypadki te nie nastąpią. Wzwyczajnych bowiem latach wieleż to kupi rolnik od rolnika? Gdyby zaś w takiéj wiosce powstała fabryka i do niej przybyło kilku set rękodzielników, wieś ta przybrałaby inną postać. Każdy właściciel ziemski mogąc korzystnie sprzedać swoje ziemiopłody, starałby się poprawić uprawę ziemi, aby na przyszłość więcéj ich zebrać jak zbiérał. Ale to nie wszystko. Zwiększone środki dozwolą rolnikowi czynić nakłady, aby jak najwięcéj korzystać z swéj ziemi i przemysłu gospodarskiego.

Jeżeli więc chcemy zbogacić kraj rolniczy, dajmy mu konsumentów, dajmy mu rękodzielników, bo bogactwo jego jest w prostym stosunku do tych rękodzielników; w stosunku do liczby konsumentów mogących mu płacić za jego płody. Ale jeżeli warunek ten jest potrzebny rolnikom, inny musi być dopełniony dla rękodzielników, to jest: łatwe zbycie ich wyrobów. Jak rolnik cierpi z trudności odbytu swych ziemiopłodów, tak téż trudność ta uciska także rękodzielników. Rosya naprzykład, produkują rocznie przeszło 800 milionów korcy zboża, z tych blisko połowę od własnych potrzeb ma do zbycia, a niezbywa wnajpomyślniéjszych latach (jak były np. lata 1846 i 1847) tylko około 100 milionów. Anglia niezbywa z swéj produkcyi rękodzielnéj jak $^3/_7$ części. Te i inne wynikłości Européjskiéj produkcyi rolniczéj i przemysłowéj spowodowały Cobden'a do ogłoszenia swoich zasad woinego handlu i zgłębienie ich nakłoniło ministerstwo Peel'a do otworzenia portów Angielskich ziemiopłodom zagranicznym. Tym bowiem tylko sposobem, pomimo natężeń rolnictwa tego kraju, mogą się mieszkańce uratować od głodu i utrzymać pomyślność swoich fabryk. Wolność dostawiania ziemiopłodów po małéj opłacie cłowéj, ulepszy wkrajach rolniczych rolnictwo. Ludy około rolnictwa zatrudnione, wolą brać za ziemiopłody wyroby fabryczne jak drogo ich nabywać u siebie. W stosunkach społecznych narodów są pewne wynikłości, które pomimo dawniéj przyjętych zasad rządów w nakładaniu ceł na obce wyroby, nie dadzą się z praktycznego życia usunąć. Z rozwinięciem swobodnego życia narodów ustąpi też przymus cłowy. Swobody handlowe sprowadzą może nieznane dla społeczeństwa niedogodnosci, ale to jest koléj rzeczy ludzdich, ta jest droga, którą Bóg zdaje się narodom wytknął aby przez błędy, do coraz wyższego dochodziły wydoskonalenia.

Nim więc naród jaki, przez naturalny bieg swego życia, dójdzie do potrzeby wydoskonalenia przemysłu fabrycznego, niechże go nasilnie utworzyć nie usiłuje. Gdy czas przyjdzie, to jest: gdy się kraj zaludni w sposób, że oprócz potrzebnych rąk do roli, będzie ich jeszcze dosyć

do przedsiebiorstw przemysłowych, wtedy przez rolnictwo i handel namnożone kapitały zwrócą się do zakładania fabryk; wtedy rolnictwo i przemysłowość równie zakwitną. Inaczéj jedno drugiemu stanie na przyszkodzie — odwróci kapitały rolnictwu potrzebne, a skoro to zubożeje — upadnie, i fabryki utrzymać się nie mogą.

My staneliśmy przez uzyskanie swobód i emancypacyę włościan w nowéj *erze* życia narodowego, kraj nasz uzyskał do miliona samoistnych gospodarzy rolników; gdy wyjdą z piérwszego odurzenia pochodzące z niespodziewanéj wolności oswoją się z nowem życiem politycznem, uczują też potrzebę wejść w sciśléjsze stosunki obywateli kraju, będą natenczas nietylko produkować i konsumować, ale żyć życiem narodu cywilizowanego. Wtedy zapewnie kraj cały przybierze inną postać: znikną nędzne chałupy, zniknie niezgrabna odzież, sprzęty — uprąż i inne dzikośc znamienujące przedmioty, będą jak i my konsumentami wyrobów rękodziélnych. — Taki jak u nas był stan włościan poznańskich — dziś jest on nie do poznania. — Niech ino nastąpią większe podatki, a te nastąpić muszą, nasz brat chłopek, stanie się pracowitszym i zapobiegliwszym, nie będzie miał tyle czasu siedzić w karczmie i radzić o tem, czego nie rozumi — ale pójdzie w pole lub w zagrodę na grosz będzie zarabiał, aby się utrzymać przy gruncie i dobytku.

Jeżeli się zaś otworzyło pole pomyslności dla wieśniaków, ucierpi niemało klasa dziedziców dawniejszych, przez zatamowanie, umniéjszenie a może i całkowite ustanie dochodów, osobliwie, w majątkach długami ociążonych, że i żyć niebędzie z czego. Obawa tak smutnéj przyszłości, może dla ratowania rozbitków fortuny naprowadzić na drogę, która zamiast zbliżyć do zamierzonego celu daléj od niego odwiedzie. W tak gwałtownych przejściach politycznych jakich doznaliśmy, zawsze ktoś traci ktoś zyskuje. W naszém położeniu więcéj podobieństwa, że na przyszłość zyskamy, ale — ku temu wszyscy roztropnie pracować winniśmy. Do sposobów zle obranych ratowania fortuny, uważalibyśmy także w tych czasach przemysłowe zakłady. — Niechcemy jeszcze przez to powiedzieć aby z rolnictwem połączoną przemysłowość opuścić — owszem gdzie są i użytecznemi się okazują potrzeba ich podnosić, doskonalić przez system stosowny fabryczny, rolnictwo jednak zostać musi u nas na długo piérwszem i głównem zatrudnieniem, bo jeść musimy wszyscy. Wreszcie gospodarstwa dworskie lepiéj od dawna prowadzone, pola żyźniejsze przez lepszą uprawę więcéj dadzą pożytku jak włościańskie, z tego potrzeba umieć korzystać i tę wyższość jak najdłużéj utrzymywać.

---

## O głównych chorobach owiec.

*(Dokończenie).*

*Wscieklizna.* Równie jak u innych zwiérząt, może także i u owiec wybuchnąć wscieklizna, jednakże zawsze od ukonszenia od psa wsciekłego wilka lub lisa. Jad ukonszenia objawia swój skutek w 3 do 6 tygodni. Znaki téj choroby są: owca przestaje jeść i pić, staje się niespokojną i lękliwą, beczy ciągle szczególniéjszym chrapliwym głosem; a główną oznakę téj choroby jest popęd nadzwyczajny płciowy bez różnicy wieku i płci. Po 12 do 24 godzin zastępia czyli przyćmiewa i zapała się oko, chód wahający i niepewny, owca dotknięta tą chorobą, odłącza się od stada, podskakuje nad zwyczaj i stara się uwolnić, będąc zamkniętą lub przywiązaną. Wodoswstręt niedaje się wprawdzie postrzegać, lecz tak wielką skłonność do kąsania okazuje owca, iż wszelkie nawijające się przedmioty z zajadłością kąsa. Nie masz jednak przykładu, aby ludzi kąsać miała i tym sposobem wscieklizną udzieliła.

Uléczenie wscieklizny wybuchłéj jest niepodobnem, i dlatego owcy nią dotknięte zabić i w całości na miejscu odległem głęboko zakopać należy; niemniéj i wszelkie przedmioty, z któremi styczność jakową miała, jako i mierzwą ich i t. d. trzeba spalić lub też jakim innym sposobem zniszczyć, bo gdy jak się powiedziało, wyléczenie niepodobne, przynajmniéj dalszemu rozszerzeniu tak okropnéj choroby zapobieże się Skoro tylko pies wściekły napadł na stado i owce gryzł, potrzeba ją natychmiast pławić a potem każdą owcę obejrzeć, czy gdzie nie skaléczona i krew nie płynie. Gdy się okaże rana lub zadraśnięcie, wymywa się natychmiast wodą, ropą solną, wypala żelazem rozpalonem należy-

cie, a potem obsypuje proszkiem kantarydowym (much hiszpańskich). Po upłynieniu 3 do 4 miesięcy po ukąszeniu nigdy się jeszcze wscieklizna nie pojawiła.

*Biegunka.* U owiec dorosłych powstaje w większéj części od złéj paszy np. od spleśniałego siana, zgniłych ziemniaków, ćwikły rzepy, i tp., albo też na wiosnę, gdy na pastwisko są w latach mokrych wypędzone. W takich przypadkach biegunka łatwo jest do wyléczenia, gdy tylko uzyskać mozna zdrową suchę paszę, albo gorzyste pastwisko. Do zażycia daje się owcom często korzenie tatarskie, kory dębowéj i wiérzbowéj, tysiączniku, soli zwyczajnéj i krédy każdego po 1 funcie; oleju terpentynowego pół funta, lub téż daje się każdéj owcy w 3 do 6 godzin napój z proszku korzenia kurzego ziela, piołunowego, każdego po łucie, krédy pół łuta, ałunu jeden kwintel, z wodą lub też dla bardzo drogich baranów i maciorek jeden łut chininy w kieliszku wina czerwonego.

Biegunka jagniąt pochodzi często od zepsutego mléka maciorki; dobrze jest wtedy dać tymże na przeczyszczenie, to jest 4 łuty soli gorzkiéj, albo 3 łuty kamienia winnego, w solnéj ropie rozpuszczonego i zaraz to dać wypić. Zaś dla jagniąt sporządza się proszek, z 30 granów opium, rhubarbarum i magnezyi, każdego po 2 łuty, teryaku pół łuta; z tego proszku daje się każdemu choremu jagnięciu na biegunkę tyle, ile się na koniec noża mieścić może z wodą lub mlékiem do picia. Owczarnia powinna być sucha i ciepła. Gdy biegunka jest poprzednikiem jakiéj innéj choroby, jak np. chwarstu, opuchliny, motylicy i tp. trzeba według podanych przepisów lékarstwo zastosować.

Na tém kończemy nasze uwagi nad owczemi chorobami. Jest ich wprawdzie daleko więcéj, ale mniéj znaczące, lub też z opisanemi blisko zpowinowacone, ich leczą się też sposobem. Namienimy tylko jeszcze, że przy zapaleniach objawiających się przez wielką gorączkę, brak chęci do żéru, i tp. co łatwo można dostrzédz zwyczajnie puszszanie krwi z głowy wcale nie jest pomocnem; potrzeba koniecznie, aby każdy owczarz nauczył się od weterynarza puszczać krew z karku z którego owcom 10 do 12 uncyi krwi upuszcza się. Puszczając zaś krew z głowy, płynie tylko kroplami, i dla tego zamiast przynieść ulgę pomnaża się męczarnia chorych owiec.

---

## O nowych roslinach bulbiastych lepszych od ziemniaków.

Pan Treul badacz przyrody, podróżujący kosztem rządu Francuzkiego po północnéj Ameryce, zdaje ministerstwu rolnictwa i handlu sprawę z swoich podróży i powiada, że nad brzegami rzéki Neosho znalazł rosliny bulbiaste, *psoratea osculenta* i *Apios tuberosa*, wyborne do jedzenia i daleko smaczniéjsze od ziemniaków; donosi także, że żubry łatwo dają się z Europejskiem bydłem rogatem krzyżować i że wyborna z tego krzyżowania do prac polnych powstaje rasa bydła.

---

## Wiadomości handlowe.

Lwów 2 Lutego. Na tygodniowym targu wołowym było 260 sztuk wołów i 1 krowa, z tych było sprzedanych: wpierwszéj partyi złożonéj z 26 sztuk z których jeden wół mógł ważyć $14^2/_3$ kamieni mięsa i $1^1/_2$ kamieni łoju po 50 złr; druga partya miała 24 wołów, jeden ważył około 13 kamieni mięsa $1^1/_4$ kamieni łoju po 49 złr.; trzecia partya złożona była z 32 sztuk, z tych ważyła sztuka $13^1/_4$ kamieni mięsa i $1^1/_2$ kamieni łoju, sprzedano po 48 złr. Resztę wołów i krów sprzedano po targu, po cenach które trudno dociéc. Za cetnar łoju od żydów płacą 15 złr. od chrześcian po 13 złr. Za parę skór wołowych 13 złr. 30 kr. za krowie 10 do 11 złr. Taksa jednego funta mięsa na Luty naznaczona przez magistrat na 4 kr. m. k.

*Ceny zboża na targu Lwowskim.* Za korzec pszenicy płacili 4 złr. 48 kr; żyta 4 złr.; jęczmienia 3 złr. 58 kr.; hreczki 3 złr. 54 kr.; owsa 2 złr. 10 kr. Za garniec okowity 30° bez opłaty akcyzy 59, z opłatą 1 złr. 30. Za cetnar siana 1 złr. 12 kr.; słomy 45 kr.; sążeń drzewa bukowego 10 złr. 48 kr., miękkiego 7 złr. 54 kr. mk.

*Wrocław 26go Stycznia.* Pośród powszechnéj stagnacyi w handlu odkrywa się nadzieja, że wełna na wiosnę dobrze będzie popłacać. Dowiadujemy się, że wielu właścicieli owczarń już teraz posprzedawali swoją wełnę o 15 do 20 procen-

tów wyżéj jak przeszłego roku. Nawet u nas nagromadzone zapasy wełny, co raz więcéj zaczynają się przerzadzać. Handel zaś zbożowy nie tylko u nas, ale w Szczecinie i w Gdańsku bardzo omdlały. Z Gdańska donoszą nam, że mało tam rachują na odbyt do Anglii. Francya z przeszło rocznych zbiorów zasiliła ją w sposób, że tylko mało co zboża do przyszłych żniw potrzebować będzie.

*Z Suczawy dnia 20go Stycznia.* Z każdém rokiem gorzéj się u nas dzieje, gdyż czém raz słabsze mamy urodzaje. Nie staranna uprawa roli, zmiana stosunków włościańskich, a nareszcie atmosferyczne przeszkody działają szkodliwie na stosunki ludzi biedniejszych a nawet i znaczniejszych producentów zbożowych; bo chociaż ceny wysokie — ale zbywać niema co.

Ceny z targu ostatniego są następujące:

Korzec pszenicy 11 złr. żyta 9 złr. kokorudzy 7 złr. 30 kr. do 8 złr. jęczmienia 8 złr. hreczki 7 złr. sążeń siana 5 do 8 złr. sążeń drzewa opałowego 20 do 25 złr. wiadro wódki 30 a 12 złr. 30 kr. szumowéj 8 złr. 45 kr. w. w.

Najdotkliwiéj nas gniecie zupełny brak paszy któréj się teraz niedokupi, widoki zaś jeszcze gorsze, bo kmiotek wiecznie rządny grosza, teraz małemi partyami zbywa to słome, to siano — a z wiosną sam kupować będzie, z tąd pochodzi, że bydło po niczemu.

Kartofle się psują przeto ich tanio kupić można, bo po 1 złr. 15 kr. w. w.

Z wiosną dużo ciekawych będę mógł udzielić doniesień, gdyż gdzie pola tak dużo, a rąk tak mało, jak u nas, tam trzeba bardzo sztucznie urządzić gospodarkę, aby dobrą była. d. K.

*Z Bochni dnia 21go Stycznia. b. r.* Dowóz zboża z włości nad Rabnych i okolicy Wisły położonych, okazuje się u nas na targach w tydzień znaczniejszy, jednak ceny znacznéj nieuległy zmianie. Najwięcéj poszukują jęczmienia czelnego na piwo do browarów, i żyta do młyna nowo wystawionego p. Barucha w Podgórzu. Obecnie płacą na targu za korzec pszenicy 5 złr. 36 kr. żyta 4 złr. 12 kr. jęczmienia 3 złr. 12 kr. owsa 1 48 kr. do 2 złr. koniczu nasienia 18 złr. grochu 5 złr. kaszy jaglanéj 7 złr. 12 kr. ziemniaków 2 złr. siana cetnar 36 kr. słomy o kłociastéj 24 kr. miérzwy żytnéj i pszenicy 18 kr. m. k. Nasienia koniczu już znaną ilość wywieziono od nas do Bilska, a ztamtąd odwożą go do Slązka pruskiego. Przez wielki napływ takowego kupujący ociągają się i mniejszą cene teraz zanie ofiarują. Okowity najwięcéj w Radłowskiem państwie produkują i za poprzednią wypłatą, uczyniono układy po 40 kr. m. k. za garniec 30 stopni utrzymujący okowitę z odstawą. Bardzo duża ilość okowity jeszcze poprzednio dostała się na kolej żelaznéj sprowadzona przez Kraków do Wieliczki i daléj po obwodzie tuteéjszym, którą na szpekulacyę sprowadzono i po 54 kr. do 1 złr. m. k. za garniec 30 stopni mający, na wyszynk propinacyi wykupiono.

Rogacizna ogólnie w wyższéj cenie utrzymuje się. Za parę wołów swojskiéj rasy płacono 100 do 120, krowy po 20 złr. za sztukę mizernę chłopską, zaś lepszéj rasy kosztuje sztuka 30 do 40 złr. m. k. K.

*Lisko 16go Stycznia b. r.* Na targu naszym ceny zboża były następujące: za korzec pszenicy 5 złr. 12 kr., żyta 4 złr.; jęczmienia 3 złr., owsa 1 złr. 30., kartofli 1 złr. 25. kr. m. k., za cetnar siana wołowego 40 kr. słomy 30 kr. m. k.

Od 3 tygodni spadły ceny wołów grubych od 10 do 15 złr. na parze m. k.; nawet i mniéjsze woły bardzo znacznie spadły, sprzedano jednak grubych wołów na stajnie do wykarmienia przeszło 300 sztuk; a mniéjszych do roboty około 250 sztuk,; konie powozowe z powodu będących liwerunków w Olechowcach dla wojska, robocze o które teraz każdy posiadacz ziemi postarać się musi, nawet i zrebięta chłopskiéj rasy trzymają się w nadzwyczajnie wysokiéj cenie — w téj okolicy było dawniéj 32 gorzelń, teraz zaś tylko 4 są w ruchu, a mimo tego garniec okowity 30 stopniowéj sprzedaje się tylko po 1 złr. m. k. W tych gorzelniach z początku robiono wódkę z kartofli, a wydatek był z znaczną dosyć stratą, gdyż z 1 korca najwięcéj 6 do 7 kwart okowity 30stopniowéj wyciągnąć można było — Teraz palą ze zboża, lecz wydatek także nie najlepszy, bo niéma zdatnego gorzelnika, T.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*